

FRANCISZEK Z ŁOSIA ŁOSKI

PODKOMORZY WARSZAWSKI, REGENT KORONNY.

Przeczytawszy w Dzienniku Literackim Lwowskim z roku 1852 szczegółowy rozbiór religijnego poematu Franciszka Łoskiego, przez Karola Szajnochę, w którym on bardzo zaszczytne wyraził zdanie o talencie poetyckim autora, zdało nam się rzeczą właściwą i nieobojętną dla miłośników literatury naszej, uzupełnić wspomniany artykuł, podając dokładniejszą wiadomość o tym poecie, mowcy, urzędniku koronnym i ziemskim z czasów Sobieskiego i Augusta IIgo. Nadmienić jeszcze winniśmy, że na to przedsięwzięcie wpłynęła głównie osobista zachęta znakomitego historyka.

Z dawniejszych pisarzy Krasicki w Zbiorze potrzebniejszych wiadomości, Juszyński w Słowniku poetów, i Świecki w niedawno wydaném dziele p. t. „Historyczna pamiątka znakomitych rodzin w Polsce” powtórzyli tylko z Niesieckiego krótką o Franciszku Łoskim wzmiankę, która co do rodowodu jego ważne zawiera błędy; w historykach literatury polskiej najczęściej pomijano go zupełnie, pomimo że w tychże samych dziełach znajdujemy nieraz długie ustępy o pisarzach niższego nawet talentu: nakoniec p. Karol Szajnocha, lubo pierwszy głębiej zastanowił się nad głównym utworem tego poety, nie mając jednak pod ręką dostatecznych materyałów, nie mógł wspomnieć o innych pracach, ani téż o życiu jego: aby więc taki brak wszelkich o nim wiadomości zapłacić, postaramy się z rodzinnego archiwum, z akt urzędowych

i z pozostawionych w pismach jego niektórych szczegółów, złożyć jego życiorys.

Piotr Franciszek Alojzy Łoski urodził się około roku 1661 w dobrach Łoś, starożytném gnieździe téj rodziny, w księstwie mazowieckiem, ziemi warszawskiej położonych (1).

(1) Rodzina Łoskich, herbu Brodzie, od wieków osiedloną była w Księstwie Mazowieckiem, gdzie w ziemi warszawskiej i czerskiej posiadała dobra ziemskie, jak tego dowodzą liczne tranzakcyje majątkowe oblatowane w aktach grodzkich warszawskich. Za królów elekcyjnych, przodkowie Franciszka Łoskiego pełnili kolejno różne urzędy ziemskie; dawniej zaś, to jest za książąt mazowieckich a po ich wygaśnięciu i przyłączeniu za Zygmunta Igo Mazowsza do Korony, niektórzy z nich piastowali senatorskie godności. Z owych czasów Paprocki i Niesiecki wspominają Andrzeja rotmistrza, męża sławnego. Na początku XVIgo wieku rodzina ta rozdzieliła się na dwie linie, z których jedna pisała się z Łosia, druga zaś z Woli Chinowskiej od majątku tegoż nazwiska, niedaleko Czerska położonego. Jan Łoski sędzia czerski podpisanym jest jako świadek na przywileju Stanisława i Janusza książąt mazowieckich, nadanym miastu Garwolinowi datowanym w Latowiczach 1524 r. Tenże książę Janusz zapisał Janowi Łoskiemu grunta na Okrasach nad rzeką Biebrzą stosując się w tém według brzmienia aktu do woli matki swéj księżnój Anny, a na krótki czas przed śmiercią zapewnił mu 150 kóp groszy pragskich na Czerskiej woli (a). Oba te zapisy zatwierdził Zygmunt Iszy objawszy w posiadanie księstwo mazowieckie, dla Jana Łoskiego, wówczas kasztelana wizkiego, razem z wszelkimi innemi legatami przez księcia Janusza poczynionemi (b). Jan Łoski jako kasztelan wizki, wymienionym jest w obradach sejmu warszawskiego 1525 r. (c). Tenże podpisał dekret księcia Janusza przeciw heretykom 1525 r. (d), niedługo potem został wojewodą mazowieckim, nakoniec Zygmunt Iszy na sejmie piotrkowskim 1533 roku mianował go namiestnikiem w témże księstwie (*Regis locum tenens, seu vicegerens*). Ponieważ fakt ten w historyi Mazowsza mało jest znanym, i nie znajduję się w Niesieckim, przytaczam tu dosłownie dotyczący go Dyplom Zygmunta Igo:

Magnificus Joannes Łoski in locum tenentem Regium in Ducatu Mazoviae constitutus.

Significamus tenore praesentium quibus expedit universis harum notitiam habituris, quia nos bono regimini ac ordini, justitiaeque inter subditos Ducatus nostri Masoviae conservandis consulere volentes, constituendum duximus et constituimus harum serie literarum locum tenentem

(a) Z archiwum kor.

(b) Metr. Kor. Ks. 43 str. 62.

(c) Vol Leg.

(d) Vol. Leg. T. I str. 448, gdzie mylnie wydrukowano Łoski.

Ojcem jego był Andrzej Daniel, syn Piotra i Elżbiety z Suchodolskich; matką Katarzyna Wężykówna córka Sebastjana Wężyka Rudzkiego i Katarzyny z Pstrokońskich. Andrzej Daniel Łoski z żony swęj Elżbiety miał syna Franciszka i pięć córek, z których jedna imieniem Barbara poszła za Kazmierza Płochockiego sędziego warszawskiego; co do innych nie mam żadnej wiadomości. O młodości Franciszka przytoczę tu szczegóły, które w poemacie swym opowiedział (1). Na chrście świętym

seu vicegerentem nostrum in eodem Ducatu nostro Mazoviae, Magnificum Joannem Łoski Palatinum eius ipsius Ducatus Masoviae, dedimusque illi et concessimus, ac damus et concedimus harum serie literarum plenam et omnimodam auctoritatem omnes et singulos homines maleficos, homicidas, domorum invasores, pacis violatores et alios quocumque excessu notatos ad se citandi, illosque cum consiliaris Ducatus Mazoviae iudicandi et puniendi, absque omni revocatione ad districtum. Itaque tales citati per ipsum Palatinum comparere coram illo debeant ac teneantur, in secundo termino tanquam peremptorio, nullis dilacionibus, diffugiis, juribus, prerogativis quolibet concessis se tuendo, per quo communis justitia quod ipsa maleficia et alios excessus preditos puniendos impediri possit aut quomodo differri, quibus ad praesens derogamus et derogatum esse volumus, poenis multatis ad quas malefactores praedicti iudicati fuerint pro nobis reservatis. Cui quidem Magnifico Palatino pro ea cura diligencia ipsius quam facturus est in obeundo munere hoc vicegerentiae per nos sibi commissio centum sexagena grossorum ad annos singulos quam diu in hoc vicegerentia nostra fuerit assignamus, eosque illi ex proventibus Ducatus Masoviae quotannis solvi faciemus. Hanc autem constitutionem nostram et facultatem durare volumus ad voluntatis nostrae beneplacitum. Hanc quibus sigillum nostrum est impressum. Datum in convencione generali Piotrcoviensi, feria sexta ante festum S. Dorotheae anno Domini millesimo quingentesimo tricesimo tertio.

Regni nostri anno 27mo.

Sigismundus Rex.

(Metr. kor. ks. 48 str. 608).

Niesiecki który w swojem szacownem dziele nie mógł uniknąć wielu błędów i opuszczeń, pominął tego Jana Łoskiego w swym spisie wojewodów mazowieckich; dalej mówiąc o rodzinie Łoskich wspominał go jako kasztelana wiskiego; nie wiedział więc ani o postapieniu jego na województwo mazowieckie i na urząd namiestnika, czego przecież niemylnym dowodem jest przytoczona powyżej nominacya królewska przechowująca się dotąd w archiwum koronnem. Niesiecki prócz innych jeszcze błędów w rodowodzie Łoskich zamieszczonych, zamiast herbu Brodzie, mylnie nadaje téj rodzinie za herb Rogalę, idąc w tém za błędnem także twierdzeniem Paprockiego.

(1) Dźwięk na wdzięk. Głos XIIty.

stosownie do woli ojca, pierwsze imię otrzymał Piotr, drugie Franciszek, dogadzając życzeniom matki, która jak wspomina poeta, do obrazu Porciunkuli w kościele warszawskim Śgo Jana szczególnie miała nabożeństwo. Później na Sakramencie Bierzmowania otrzymał trzecie imię Alojzy. W kilku latach już śmiało dosiadał konia. Raz gdy z ojcem jechali konno, most pod nimi załamał się; wyskoczył koń z ojcem, lecz koń Franciszka rzucił się w głąb rzeki na ostre pale, pomimo to kilkoletni jeździec nie poniósł szwanku. Bardzo się temu dziwili ludzie, a Franciszek tylko szczególną łaskę i opiekę Pana Boga przypisywał swe cudowne ocalenie. Opisując wierszem zdarzenie to, nasz poeta dodaje, że w dalszém swém życiu, lubo nieraz narażał się na kule i szable, zawsze jednak szczęśliwie wyszedł z niebezpieczeństwa.

Straciwszy wcześniej ojca, Franciszek oddanym został do szkół ks. Pijarów w Warszawie, gdzie z wielką pilnością oddał się nauce. Nieraz podczas tak miłej dla szkolnej młodzieży rekreacyi, nie porzucał pracy i nie jedną noc nad książkami przepędził; wiele też w młodym wieku nabierał pożytecznych wiadomości, a mianowicie: nauczył się wybornie łaciny, poznał dzieła starożytnych klasyków i wykształcił w wymowie. Obok tego ugruntował się w zasadach świętej wiary katolickiej i przejął prawdziwą pobożnością, jeszcze w dzieciństwie zaszeponą mu przez rodziców. Po ukończeniu szkół pijarskich Franciszek oddał się nauce prawa, w którém niepospolitej nabrał biegłości, i lubo bardzo jeszcze młody, wybrany został na pisarza ziemi zakroczymskiej. Skreślając dalszy ciąg swego życia, tak potem o sobie mówi:

A gdy mu się już trzeci krzyżyk zbliżał wieku,
Gdzie Pismo Święte mówi: „źle samemu człeku”;
Tu dopiero przemyślać póki wolna wola,
Lecz trudniejsza rzecz obrać żonę, niżli króla.
Na króla niedobrego bunt i rokosze,
Alieci się rad nie rad obacza po trosze;
Ale ten miły związek przysięgły przenika,
Gdzie to już kres jedyny rydel a motyka.
Jeźlić masz przyjaciela, masz złotą koronę;
Jeźli nieprzyjaciela, masz w domu Ankonę.

Jednak i w tym razie pobłogosławił Pan Bóg poecie dając mu pełną enót małżonkę, która, jak dalej powiada, przyczyniła domowi jego honoru, rzędu, chleba i dzieł. Ze zasłużonemi były te pochwały, stwierdza to najlepiej testament Franciszka Łoskiego, po trzydziestu sześciu latach szczęśliwego z nią pożycia napisany, w którym z największą tkliwością i przywiązaniem o nią wyraża się. Tą wzorową żoną i matką była Teressa Czaczkowska, córka Piotra Czaczkowskiego pisarza skarbu koronnego i Cecylii Witoffówny (1). Zaraz po ślubie małżonkowie zapisali sobie wzajemnie dożywocie, a otrzymaną (jak wyrażono w akcie) przy wianku sumę zł. 40,000 Franciszek zabezpieczył żonie na swym majątku (2). Oprócz tego po śmierci rodziców w r. 1707, Teressa wniosła w dom mążowski znaczną część Mokotowa pod Warszawą i części w Rakowie. Mieli z sobą pięcioro dzieci to jest: dwóch synów i trzy córki. Najstarszy z nich Andrzej, stał się powodem wielu zmartwień rodzicom, gdyż nie wytrwał w powołaniu duchowném, do którego najprzód przeznaczali go, a potem wysłanym będąc do znakomitej wówczas szkoły wojskowej w Lignicy na Ślązku, po kilkoletnim z niemałym kosztem w niej pobycie, przeciw woli rodziców z wdową cudzoziemską ożenił się. Bolał nad tém bardzo ojciec przez resztę życia i z tego powodu w testamencie swym tak się wyraził:

„Syn mój starszy postępowaniem swém zasłużył abym go wydziedziczył, przecież ja chcąc sobie zjednać miłosierdzie Boskie, pomnąc że błogosławieni miłosierni i biorąc przed się podobny obraz marnotrawnego syna do łaski przypuszczonego, nie oddałam go od naturalnej sukcesyi i przypuszczam do działu wspólnego z bratem jego rodzonym, a synem moim młodszym Adamem, przykazując obiemą pod błogosławieństwem Boskiem i ojcowskiem aby w braterskiej miłości się zachowali”.

Drugi syn Adam dał się powodować światłemu ojcu i nagroził rodzicom zmartwienia, których z powodu brata

(1) Portret Teressy z Czaczkowskich Łoskiej znajdujący się w kościele XX. Reformatów w Warszawie, przekonywa że była znakomitą pięknością.

(2) Oblaty Grodu Warsz. ks. 58 str. 24.

jego doznali. Był pułkownikiem wojsk koronnych, potem podstolim warszawskim w końcu chorążym owruckim. Ożeniony będąc z krewną swoją Marcyanną Wężykową, córką Józefa Wężyka Rudzkiego i Heleny z Jezierskich, pozostawił z nią liczne potomstwo (1).

Z trzech córek Franciszka Łoskiego, najstarsza Katarzyna wstąpiła do zakonu PP. Brygitek przy kościele Śtój Trójcy w Warszawie, którym ojciec jej osobną tranzakcją stały fundusz zapisał, a jako mąż nadzwyczaj pobożny, dziękował Bogu, że sobie na chwałę i służbę swoją, jedną z dzieci jego przeznaczyć raczył; druga córka Joanna była jeszcze w panieństwie kiedy ją ojciec odumarł, późni jej była za Sułkowskim, nakoniec trzecia Cecylia, w dzieciństwie umarła. Ukochane to było dziecię naszego poety, jak o tém przekonywa wiersz który napisał po jej zgonie. Jest w nim kilka ustępów skreślonych z uczuciem, które tylko z dotkniętego prawdziwem nieszczęściem serca wypłynąć może, i jeżeli tylko miłość ojcowska zbyt nie uniosła poetę, to z przytoczonych tu wyjątków okazuje się, że podobnie jak Urszulka Kochanowskiego i to dziecię łączyło w sobie wiele pięknych przymiotów:

*Żal ojcowski po zmarłej córce w równy dział matce i żonie,
złego i dobrego miłej towarzysze, rozpisany.*

Nie śmiałem cię rozrzewniać w ciężkiej łez powodzi,

Dla tego mi ledwie w rok pytać się przychodzi

Gdzie nasza zrzenica? kędy pociech czoło?

Bez którego dotychczas w domu nie wasoło.

Gdzie serc naszych positek! gdzie oczu pastwisko?

Jeszcze wzmianki nie czynię a lzy oczów blisko.

Czy jużże wspomnieć mogę gdzie Ciesieńka droga?

Ale ach! żal czy radość? już w łasce u Boga.

(1) Jedną z córek Adama Łoskiego poszła w roku 1768 za Wojciecha Jakubowskiego generała wojsk francuzkich, sprawującego interesa Francji przy Rzpltej polskiej za Stanisława Augusta. Znanym on jest w naszej literaturze z tłumaczenia bajek Lafontaine'a i z innych wierszy, ale ciekawsze byłoby poznanie roli politycznej jaką odgrywał w tak ważnej epoce. Dotąd jednak nie mamy życiorysu Jakubowskiego. Posiadamy listy jego do króla Stanisława Leszczyńskiego, na którego dworze w Lunewilu się chował, do jego córki Maryi królowej francuzkiej, oraz korespondencją dyplomatyczną z ministrem francuzkim Choiseulem z czasów konfederacji barskiej.

Tu rozum srogą wojnę z miłością zaczyna,
 Ten winszuje wieczności, a ta śmierć przeklina;
 Ten ły z oczu ociera, tamta je wyciska:
 O jak żałośna scena takiego igrzyska!
 Rozsądek w żalu seree miarkuje, a tu mu,
 Nie daje apelować serce do rozumu.
 Cóż czynić? a godziż się tchnąć przeciw niebiosom?
 Stój tak żwawa miłości, a poddaj się losom,
 Patrz gdy robią farfury, a tu szkoda w wielu,
 Czyliż rzeknie lepienka, nie psuj czynicielu.

Dalój tak opiewa jój przymioty:

Mogła się Stwórca swego śmieie zwać obrazem.
 Bo wdzięczna, urodziwa i wspaniała razem;
 Oczy jak dwie jutrzeńki piękność objaśniały,
 Jędnę tylko krótkiego światła wadę miały.
 Ust dobrą proporcją spięły dwa korale,
 A nieba przymiliły ku wiecznej swój chwale;
 Nie wspominam ze wszech miar symetrii ciała,
 Dość że ją wola Boga dla siebie mieć chciała.
 Piękne ciała przymioty, lecz nierównie duszy
 Miały co oczy widzieć, czego słuchać uszy.
 Ludzkość, skromność, pokora, roztropność, wymowa,
 Łaty dziecię, lecz statkiem stała białogłowa.

Miała zaś co powiedzieć, ba i tak się zdała,
 Jakoby to najwięcej autorów czytała.
 Ale gdzie Bóg swe dary wyleje na czelka,
 Tam skład umiejętności i biblioteka.
 Byłać w niej i dla świata piękna maciera
 Ukłon, taniec, postura, jednostajna cera,
 A tak swe zaszczyty ciągnęła do miary,
 Że zgola trudno było przybrać jój do pary.
 I ztądci księżne, panie, panny, ludzie godni,
 Czynili jój honory i mieli je od ni,
 Słowem ba kogo tylko chcąc nie chcąc spojrziała,
 Pozew do ulubienia sama mina dała.
 Lecz na tak piękną duszę i niebo łakome,
 I Parki zazdrościwe na szczęście widome,
 Nie mogąc stare młodej, szpetne pięknej znosić,
 Chciały ustrzyżz nie życia, wdzięczny kwiat podkosić:
 Więc ślicznych cnót depozyt nadanych panience,
 Coby wielom był w podział zamknięty w trumience,
 A biedny ojciec z matką, łzami pisząc twarze,
 I tę pociechę grzebiąc w Święto-Jańskiej farze,

Taki nagrobek drżącą ręką, cerą bladą,
 Na pamiąg wiekopomną swój kochance kładą.
 Tu leży Cceylia, dość dobrego domu,
 Jak się zwala? nie po tem, wolno zgadnąć komu,
 Miała swoich w senacie, królów namiestniki,
 Kto by temu nie wierzał, dowie się z kroniki.
 Ale że nie nie wazą u Boga honory,
 Oprócz błogosławionój cnoty i pokory;
 Z tych gdy miała interest do nieba, westchniżże,
 Zbaw ją Jezu przez swój krzyż, wszak tój jój herb krzyże (1).

Żal po stracie tój córki nie zatarł się nigdy w sercu podkomorzego, a przed śmiercią wyraził życzenie, aby go obok niej w grobach kościoła Śgo Jana pochowano. Na tém kończąc zarys rodzinnych stosunków Franciszka Łoskiego, przechodzę do opisu publicznego zawodu jego, którym więcej, aniżeli płodami literackimi zasłużył się krajowi.

Jak już mówiłem, Franciszek Łoski wcześniej wybranym był na urząd pisarza ziemskiego; w roku 1687 licząc 27 rok życia był już sędzią grodzkim warszawskim (2), który to urząd przez lat dwadzieścia cztery sprawował, obok tego przez czas jakiś był sekretarzem króla Jana IIIgo (3). W r. 1691 tenże monarcha mianował go podczaszym zakroczymskim (4). W r. 1697 pełnił urząd podstarościego warszawskiego (5), w r. 1709 został chorążym (6), a w dniu 3 marca 1717 r. podkomorzym warszawskim (7), nakoniec w d. 17 stycznia 1719 r., August

(1) Herb Brodzie wyobraża trzy krzyże połączone pierścieniem.

(2) Metr. Kor.

(3) M. K. ks. 220 str. 37.

(4) Oblaty Grodn Warsz. ks. 57 str. 1420.

(5) W tym roku podpisywał się podczaszym zakroczymskim, sędzią grodzkim i podstarościm warszawskim.

(6) Sygillaty ks. 17 str. 53.

(7) Podają tu w treści akt elekeyi Franciszka Łoskiego na podkomorzego: W dniu 3 stycznia 1717 r. Stanisław na Chomętowie Chomętowski wojewoda i general ziem. księztwa mazowieckiego, z powodu śmierci Hieronima Potrykowskiego podkomorzego warszawskiego, zwoluje senatorów, szlachtę, urzędników ziemi warszawskiej na d. 2 marca 1717 r., celem obrania stosownie do prawa czterech kandydatów na ten urząd dla przedstawienia ich Jego Królewskiej Mości (a). W skutek powyższego

IIgi mianował go regentem kancelaryi mniejszej koronnej (1).

Obok wielu publicznych obowiązków, Franciszek Łoski używanym był często przez różne osoby na doradcę w ważnych sprawach majątkowych, na egzekutora testamentu, opiekuna małoletnich, pełnomocnika i t. p. W takich okolicznościach udawał się do niego w r. 1703 Henryk hr. Fleming generał wojsk koronnych, w r. 1712 Maksymilian Ossoliński, Drohicki, Ostrowski i Chmielnicki starosta, regent kancelaryi większej koronnej (2), a w roku 1717 Jan Bonawentura na Krasnem Krasieński, wojewoda płocki, który ustanowił go jednym z opiekunów nad pozostałymi synami Stanisława Krasieńskiego kasztelana płockiego, to jest nad Błażejem i Janem z Róży Ogińskiej zrodzonymi (3); nakoniec król August IIgi nieraz używał go w swych majątkowych interesach: tak np. w maju 1720 r. mając zamiar nabyć Willanów i inne okoliczne włości, wysłał podkomorzego do królewicza Jakóba

wzewzania znajdujemy w tychże księgach metrycznych pod datą 3 marca 1717 r. drugi akt następujący: *My rady, dygnitarze, urzędnicy i całe rycerstwo ziemi warszawskiej, zjechawszy się na obiór podkomorzego etc... pod prazydencyą Józefa Okęckiego podczaszego ziemi warszawskiej, obraliśmy czterech kandydatów: najprzód W. JmPana Franciszka Łoskiego chorążego ziemi naszej, którego po tak wielu funkcjach poselskich solida activitas, na komissyach rzeczypospolitej, summa capacitas, w sądach naszych grodzkich przez czas więcej jak dwudziestoletni incossanter kontynuowany, exemplaris rectitudo. jako neminis secundum reddunt, tak jure merito ad praestandum eundem Najjaśniejszemu Majestatowi J. K. Mości P. N. Miłociwego primum locum capiunt*". Dalej następuje wyliczenie innych kandydatów, któremi byli: Konstanty Franciszek Mokronowski stolnik warszawski, Kazimierz Okęcki podcaszy warszawski i Stanisław z Obór Czosnowski podsędek warszawski. Nominacya królewska dla Franciszka Łoskiego tegoż samego dnia nadeszła, jak to okazuje się z następującego zaraz aktu z d. 3 marca 1717 r., w którym czytamy że po postąpieniu Franciszka Łoskiego na podkomorzego warsz. wakujące po nim chorążtwo ziemi warsz. otrzymał Mokronowski stolnik warszawski (a).

(1) Po zrzeczeniu się tego urzędu przez Józefa Żaluskiego starostę rawskiego. M. K. ks. 249 str. 164.

(2) Metr. Kor. ks. 221 str. 321.

(3) Metr. Kor. ks. 249 str. 90.

(a) Metr. Kor. ks. 222 str. 160.

mieszkającego wówczas w Olawie z projektem kontraktu (1) i t. d.

Majątek Fr. Łoskiego położonym był w ziemi warszawskiej, składały go dziedziczne wsie Łoś, Ruda, Mokre, Jaktory, Guzowatka; po żonie wziął znaczną część Mokotowa z częściami na Wyglądowie, Rakowcu, Małocicach, Czosnowie i Wólce Czosnowskiej; w Warszawie miał dwór na Wielopolu, dworek na Lesznie i na Pradze, oraz kamienicę w Toruniu (2). Z królewskiej miał sobie nadane około r. 1712 wsie Ruda, Wólka i Czarnokrzew w województwie mazowieckim, w r. 1713 wieś Szropy w województwie malborskim, w r. 1716 wójtostwa Gałachy i Suchodół w Zakroczymiu, w roku 1718, dobra Jeziorna i Okrzeszyn w ziemi warszawskiej, wreszcie w r. 1720 dobra Sowa Wola w ziemi sochaczewskiej położone (3); prócz tego w roku 1717 nabył wójtostwo w Wielkiej Woli do starostwa warszawskiego należące, które potem odstąpił Józefowi Potockiemu wojewodzie kijowskiemu, a w r. 1720 pałacyk zwany arkadyą, przedtem własność Lubomirskich, który sprzedał Maxymilianowi Ossolińskiemu podskarbiemu w. kor. (4).

Podkomorzy przez czas trzydziestokilkoletni brał udział we wszystkich sejmach, zjazdach i komissyach

(1) Z gazety w rękopiśmie z r. 1720, z której powtórzone w Starożytniej Polsce T. I str. 460.

(2) Z testamentu Fr. Łoskiego i działów między jego dziećmi.

(3) Metr. Kor. ks. 221 str. 363. Sygillaty ks. 18 str. 221. Ks. 19 str. 95. M. K. ks. 222 str. 430, ks. 222 str. 633. Sig. ks. 20 str. 233.

(4) Pomimo że wymienione powyżej dobra i królewskiej przynosić musiały znaczne dochody podkomorzemu, jednakże nie zubożył się wcale, a umierając pozostawił tylko dzieciom majątek czysty, lecz żadnej gotowizny. W testamencie jego znajduje się z tego powodu pełne prostoty tłumaczenie się, które uważam za stosowne przytoczyć tutaj: „Niejednemu w podziwieniu będzie tak szczupła massa fortuny mojej, chociaż przepędziłem tyle lat na funkcjach publicznych, poselskich, komissarskich i innych, a na samém sęstwie grodzkiem warszawkiem lat dwadzieścia cztery w sposobie méj nieudolności opędziwszy, na którym to urządzie mógłbymbył znacznie profitować, ale mi zawsze przed oczyma stała owa maxyma: Co pomoże człowiekowi żeby cały świat pozyskał a duszy swojej utratę uczynił, i za to Najwyższą wolą najlichsza wola moja wielbi, żem zawsze był kontent tak z małej fortuny, jakoby i największej, mierząc się ową piędią: „ten mi jest bogatym, który kontentuje się jednym zagonem”.

tak licznych w owój epoce. Świadczą o tém ówczesne dyaryusze, Volumina legum, wreszcie wydany drukiem, Zbiór jego mów sejmowych. Powstawał on w nich silnie przeciwnie niezgodzie, bezrządowi i wszelkim bezprawiom podkopującym całość Rzeczypospolitej, dając dowody jasnowidzenia przyszłości, które oddawna niepokoiło wszystkie wyższe umysły narodu. Wyjątki jakie podaję tutaj z mów jego, najlepiej o tém przekonają czytelnika.

Zdaje się że Fr. Łoski po raz pierwszy posłował na sejmie warszawskim 1693 r., gdyż w pismach jego najpierwsze są z téj epoki dwie mowy, które miał do Jana IIIgo i Maryi Kazimiery; z dalszego czteroletniego peryodu wiadomém mi jest tylko, że w d. 16 października 1696 roku wysłanym był jako deputat z koła rycerskiego do prymasa Radziejowskiego z protestacją przeciw niektórym uchwałom sejmu konwokacyjnego (1). Dokładniejszą wiadomość o jego politycznym zawodzie mamy od sejmu pacyfikacyjnego warszawskiego, który rozpoczął się dnia 16 czerwca i trwał sześć niedziel. Jedną z pierwszych uchwał tego sejmu było potwierdzenie elekcji Augusta IIgo i ogłoszenie *pactów conventów*. Do téj ważnej czynności wyznaczoną została z Senatu i Izby poselskiej, komissya, do której Franciszek Łoski należał (2).

Przedewszystkiem jednak szlachta domagała się oddalenia z kraju wojsk saskich. Skutkiem tego na pierwszej sessyi w Izbie poselskiej podkomorzy trzy razy głos podnosił, na mocy instrukcyi ziemi swojej silnie domagając się ustąpienia wojsk cudzoziemskich z Izby i granic kraju; w tym celu podał wniosek, aby król dał przez ministrów swoich deklaracyą co do ustąpienia wojsk a to pod starą laską i przed powitaniem go od Izby poselskiej, co otrzymawszy dopiero, ziemia warszawska przystąpiłaby do obioru nowego marszałka. Życzenia te, które kilku innych posłów poparło, skłoniły Augusta że dał w tym

(1) Liber Donat: Grodu Warsz. ks. 59 str. 629. Protestacya rzezoną dotyczyła głównie Trybunału skarbowego lwowskiego i komissyi do rewizyi dóbr stołowych królewskich.

(2) Na tym akcie Franciszek Łoski podpisał się jako podczaszy, poseł i deputat *ad pacta conventa* z ziemi zakroczymskiej, sędzia i podstarości grodzki warszawski (Vol. leg. VI str. 41).

względnie uroczyste zapewnienie. Na tymże sejmie w senacie po złączeniu się z nim Izby poselskiej, nasz mówca witał króla, składał mu zwykłe hołdy i polecał łasce jego zasługi prymasa, hetmanów i innych dygnitarzy. Przyśtępując potem do instrukcyi swęj ziemi względem wiary, słuszności i porządku, użalał się że zbory protestanckie biorą górę nad kościołami, przypominał więc Augustowi, że jest królem katolickim. Potem upraszał o porównanie co do podatków stanu duchownego z świeckim, od czego pierwszy pomimo zapadłej w tym względzie uchwały na przeszłym sejmie uchylał się, w końcu nalegał, aby nowo potworzone w Warszawie a nieprawne juryzdykcyje były skasowane, a dawne w właściwych granicach opisane. W dalszym ciągu czynności tego sejm Fr. Łoski był wyznaczony jednym z komissarzy do sprawdzenia rachunków skarbowych i deputatem co do sprawy elbląskiej, z powodu zajęcia tego miasta przez kurfirsztą brandenburskiego (1).

Niedługo potem rozpoczęła się wojna szwedzka. Franciszek Łoski nie był obojętnym widzem klęsk swego kraju. Raz poprzysiągłszy wierność Augustowi, nie opuścił jego sprawy wtedy nawet, gdy najgorliwsi stronnicy tego króla zwątpili, aby mógł kiedy tron polski odzyskać.

Po przegranej bitwie pod Kliszowem i walnym zjeździe sandomierskim, na którym województwa skonfederowały się na obronę króla i wolności, August IIgi złożył radę senatu w Toruniu, która potem do Malborka przeniesiona została. Franciszek Łoski jako deputat ziemi war-

(1) Metr. Kor. ks. 219 str. 584. Vol. leg. str. 56. Komissya ta, na czele której byli Żaluski biskup warmiński i Szczuka podkanclerzy litewski, zawarła z elektorem traktat, mocą którego wojska brandenburskie d. 1 lutego 1700 r. ustąpiły z Elbląga a król i Rzeczpospolita obowiazali się wypłacić elektorowi 300,000 talarów na zaspokojenie długu zaciągniętego za Jana Kazimierza, tymczasem zaś oddane mu zostały w zastaw klejnoty koronne. Liczne i bardzo ważne oryginalne akta dotyczące tego traktatu, który zawartym był w Elblągu, oraz prowadzonych poprzednio układów w Warszawie między komissarzami polskimi a posłami brandenburskimi z ich podpisami i pieczęciami, znajdują się w archiwum koronnem Warsz. pod Nr. 1483, 1484 i 1489. Cała zaś ta sprawa obszernie znajduje się opisana w dziele p. t.: „Dzieje panowania Augusta IIgo od śmierci Jana IIIgo do chwili wstąpienia Karola XIIgo na ziemię Polską”.

szawskiej brał udział w obydwóch tych radach, na których jak wiadomo potwierdzono uchwały sandomierskie, postanowiono zwołać sejm i ogłosić generalną konfederacją obojga narodów dla obrony króla i Rzeczypospolitej. Uważając on, że przez rozdwojenie narodu strona Augusta bardzo osłabła, w mowach swych radził traktować z królem szwedzkim, a nawet uwolnić więźniów wojennych, aby nieprzyjaciół widział w tém skłonność Polaków do pokoju; tym sposobem zyskawszy na czasie, zebrać fundusze na opatrzenie żołnierza i powiększenie artylleryi.

W innej mowie odpowiadał kolejno na wszystkie punkta propozycji królewskich, dotyczących najważniejszych kwestyj ówczesnych, między innemi co do obmyślenia obrony, radził aby dawnym zwyczajem zebrać popolite ruszenie i tamże sejm złożyć, tak żeby w polu bracia posłów obierali z prawem zmienienia takowych, jeżeliby który źle służył ojczyźnie; w ten sposób jeżeli jak mówił nie będzie można wojny uniknąć, to będzie wszelka do niej gotowość. Przytem odradzał szukania u postronnych monarchów pomocy, którzy jak mówił szukają zawsze kosztem naszym własnych korzyści, w dowód czego przytaczał krzywdy, jakie wówczas doznała od nich Rzeczpospolita, mianowicie téż z goryczą wyrażał się o kurfirszcie brandenburgskim i o tytule królewskim, który sobie niedawno przybrał.

Na walnym sejmie złożonym w Lublinie w czerwcu 1703 r. August IIgi wybierając do boku swego radę z senatorów i z osób stanu rycerskiego, któraby wspólnie z dotychczasową radą pomocną mu była w ówczesnych potrzebach, mianował do niej deputatem Fr. Łoskiego wówczas podczaszego zakroczymskiego (1); jakoż pełnił on te obowiązki przez cały czas wojenny.

Przechodzę teraz do walnej rady warszawskiej, odbytej w r. 1710, na której między wielu ważnemi ustawami zniesiono warunki pokoju altransztadzkiego i elekcyą Stanisława a potwierdzono przymierze z Piotrem Wielkim przeciw Szwedom. Marszałkował tutaj Stani-

(1) Vol. leg. VI str. 102.

sław Denhoff hetman polny W. Ks. Lit. Deputatami zaś było trzech biskupów, ośmiu wojewodów i po sześciu posłów z Małopolski, Wielkopolski i Litwy. Jednym z deputatów wielkopolskich był Franciszek Łoski, wówczas chorąży warszawski (1). Na początku obrad, w długiej mowie witał po tak długiej nieobecności powracającego Augusta i utyskując nad klęskami narodu wyraził nadzieję, że wszystko do dawniej pomyślności powróci pod mądrym zarządem prawego monarchy. Jako główne propozycje do obrad podawał: 1) zapewnienie pokoju wewnątrz kraju; 2) zabezpieczenie go na zewnątrz. Co do 1go radził udzielić amnestyi tym wszystkim, którzy wezwani uniwersałem królewskim wrócą do posłuszeństwa tronowi, a ustanowić sąd rzeczypospolitej na wszystkich trzymających się uparczywie partyi nieprzyjacielskiej. 2gie co do pokoju zewnętrznego za najpierwszy w tym celu środek podawał powiększenie stałego wojska, gdyż jak powiadał: „arma ferunt pacem, a gdy rzeczpospolita wyjednać coś od przeciwnika będzie chciała, to prędzej wyperswaduują armatae preces, quam inermes rationes”. Następnie rozwijając myśl swoją radził aby umocnić fortece: Kamieniec, Okopy Śtój Trójcy i Jasną Górę Częstochowską, oraz obmyśleć nowe podatki na potrzeby wojenne, nakoniec silnie domagał się oddalenia z kraju wojsk posiłkowych. W drugiej mowie z powodu propozycji podskarbiego w. kor. rozbierał kwestyą podatków i projektował stosowne ich urządzenie.

Na tejże radzie Fr. Łoski delegowanym był do wielu ważnych czynności jakoto: do komissyi hybernowej (2), do komissyi mającej zbadać postępowanie magistratu Gdańska wczasie wojny, zaspokoić krzywdy prywatnym, ustanowić cła morskie i urządzić inne kwestye dotyczące handlu, porządku i t. d. (3), wreszcie wyznaczonym był do składu komissyi toruńskiej z powodu krzywd Jezuitom i zakonnikom poczynionych (4).

(1) Vol. leg. VI str. 205. (2) Vol. leg. VI str. 177.

(3) Vol. leg. VI str. 189. Komissyę tę składali senatorowie i deputaci ze wszystkich trzech prowincyj z przydaniem instygatora i wiceinstygatora kor. (4) Vol. leg. str. 190.

Posłował on także na sejmie nadzwyczajnym 1712 r., który nowym w dziejach naszych przykładem po dwuniedzielném trwaniu był zalimitowany, następnego zaś roku pod tymże marszałkiem i temiż posłami kontynuował się. Gdy pierwszą część sejmu uznano za prawną, drugą zerwano. Na tych obradach mówca nasz po kilka razy głos zabierał. Przemawiając w Izbie poselskiej przed zerwaniem, ubolewał nad niezgodą i próżną stratą czasu na tworzenie nowych praw i konstytucyj, których nie wykonywano. „Przyczyniamy (mówił) coraz praw nowych, ale cóż potem kiedy te nas samych kondytorów utrzymać nie mogą a jakże nas od obcych zasłonią? Mniej narabiać konstytucyami, więcej dobrą sprawą i zgodą”.

Na sejmie 1713 r. w Izbie senatorskiej silnie domagał się ewakuacyi wojsk saskich, która pomimo uchwały na poprzedniej radzie dotąd nie nastąpiła i kraj zmuszonym był żywić obcych wtedy, gdy wojsko krajowe ani chleba ani żołdu nie dostawało.

W czasie konfederacyi tarnogrodzkiej, podkomorzy należąc do kommissyi lwowskiej, w jednej z mów swoich radził wysłać jedną legacyę do króla a drugą do generalnej konfederacyi z propozycyami zgody.

Na sejmie walnym w Grodnie 1718 r., Fr. Łoski jako deputat do konstytucyi z prowincyi wielkopolskiej (I), kilkakrotnie głos zabierał, domagając się ciągle ustąpienia z kraju wojsk rossyjskich, w razie zaś gdyby tego dobrowolnie uzyskać nie można było, radził wysłać posłów do cesarza chrześcijańskiego i do porty z prośbą o pomoc, a obok tego powiększyć piechotę do 16,000. Co do kwestyi skarbowej podawał projekt, żeby kapitaliści dźwigali wspólny ciężar podatków, od czego dotąd wolnemi byli; w tym celu mówił, że trzeba uchwalić prawo stanowiące opłatę pewnego procentu od kapitałów a to pod karą konfiskaty; radził także, aby osoby pragnące otrzymać indygenat, pewną sumę do skarbu wносиły.

W następnym roku 1719 posłując na sejmie warszawskim, w jednej z mów swoich odradzał czytania traktatu sekretnego między północnemi mocarstwami na szko-

dę Rzeczypospolitej uczynionego, aby przez to nie rozdrażniać umysłów i nie doprowadzić do zerwania stosunków sąsiedniej przyjaźni. Nalegał przytém, aby obmyśleć stosowne środki do prędkiego zabezpieczenia granic kraju.

Daléj mówił o powiększeniu artylleryi, o odzyskaniu i umocnieniu Elbląga i radził, aby Rzeczpospolita wysłała swego posła na traktat brunświcki z stosowną instrukcją. Między kwestyami zarządu kraju dotyczącemi, podawał do tronu prośbę, aby dawniejsze fundacye OO. Misyonarzy, ks. Bartolomeitów warszawskich, oraz alumnatu Fijołków przy seminaryum św. Jana domowi jego służące zatwierdzenie króla i stanów otrzymały (1). Na jednym z następnych sejmów, który jak tyle innych zerwanym został, w kilku mowach ubolewał, że kiedy tak wiele było naglających kwestyj, nie tylko godziny ale dnie i tygodnie na marnych zeszyły sporach, tak dalece, że po trzydziestu dniach rozpraw, nie przystapiono nawet do obioru marszałka. Z powodu tych niezgód przedstawił, że kraj w największém znajduje się niebezpieczeństwie.

Na sejmie warszawskim zerwanym w r. 1720 (2) następujące wyrzekł słowa: „Nie tak prawie upłynęły jako prawie zniknęły całe dwa tygodnie czasu sejmowego, a jestże z potu czoła, z wyboru słów, z massy godnych zdań, po tak wielu głosach, krokach i kosztach, *in publicum* uczynionych, aby jedna uncya dla zdrowia ojczyzny? Trudno sobie pochlebiać, raczój przyznać trzeba, że dotąd flumina verborum, salutis nec gutta!” W innej mowie porównywając nieszczęśliwy stan kraju do chorego długą chorobą znękanego, tak mówi; „A jako chory nie mając

(1) Fundacya Fijołków dotąd istniejąca przy seminaryum św. Jana w Warszawie, utrzymuje się z procentu od summy lokowanej na wsi Kono-topie położonej w gubernii warszawskiej a niegdyś dziedzicznej Pstrokońskich. Wojciech z Droguszy Pstrokoński dziad Teressy Łoskiej małżonki podkomorzego zapisał tę wieś Mikołajowi Popławskiemu, biskupowi inflanckiemu, z warunkiem założenia stypendyum dla uczącej się młodzieży. Ten więc spełniając intencję Pstrokońskiego, wspomnianą fundację przywiódł do skutku w r. 1685. Jest to stypendyum na pięciu młodzieży stanu szlacheckiego, którzy utrzymywani są przy seminaryum i uczęszczają do szkół rządowych.

(2) Teka Gabryela Junoszy Podoskiego Tom II str. 109.

tylko jedną duszę, największe o niej ma czynić staranie, tak my jedną tylko ojczyznę mając, euremus salutem ejus. Przodkowie nasi tak długo ją utrzymywali i całość jej jako drogi depozyt do wiernych rąk naszych oddali, nie bądźmyż tego depozytu gwałtownikami i wyrodkami, aby nie rzekła potomność: „maledicti, quibus consulibus actum!”

Z owych czasów są jego dwie mowy, gdy po zerwanym sejmie obrony był marszałkiem na generale posłów mazowieckich, lecz i te obrady jak tyle innych zerwanymi zostały.

Na sejmie ordynaryjnym warszawskim 1724 r. delegowanym był do lustracyi dochodów solnych wielickich (1) i wyznaczony jednym z deputatów do konferencyi z ministrami obcych dworów (2). Obok tego w kilku mowach obszernie traktował o wszystkich ważniejszych kwestyach ówczesnych.

Wiadoma jest sławna sprawa toruńska 1724 roku. Podkomorzy dzielając ówczesne wyobrażenia religijne, wraz z wielu senatorami i posłami domagał się na sejmie surowego ukarania przestępców, a po wydaniu wyroku wyznaczony był jednym z członków kommissyi wykonawczej (3).

Posłując po raz ostatni w życiu na sejmie grodzińskim 1726 r., podkomorzy nadzwyczajną odznaczał się czynnością, i tak, należał do komissyi mającej traktować z sąsiedniemi potencjami, jakoto: z cesarzem, z dworem berlińskim względem sprawy elbląskiej, mianowany był deputatem do korektury trybunału, do Kommissyi solnej i t. d. (4). Wiele też jest mów jego, które na tym sejmie miał w senacie i izbie poselskiej (5). Niepodobna ich tu przytaczać, wspomnę więc tylko, że mówił w nich o sprawie kurlandzkiej, o porządku sejmowania, o poprawie trybu-

(1) Kalkulacye komór solnych Mazowieckich. *Ekonomie* ks. 163. str. 154. Teka Gabryela Junoszy Podoskiego T. III str. 8.

(2) *Vol. leg.* VI str. 400.

(3) Krzyżanowski w *Dawnéj Polsce*, na str. 225, mylnie podkomorzego nazywa Łaskim.

(4) *Vol. leg.* konstytucye sejmu walnego grodzieńskiego 1724 r.

(5) Teka Gabryela Junoszy Podoskiego Tom III.

nału, o sprawiedliwości, skarbie i t. d. Zawsze jednak stawiając jako główną kwestyę *bezpieczeństwo kraju*, radził powiększenie stałego wojska i uchwalenie na utrzymanie go nowych a sprawiedliwie rozłożonych podatków (1). Nieraz gorzko ubolewając nad niezgodą, wymawiał posłom, że drogi czas tracą na mowach i stanowieniu praw, które potem szanowanemi nie są; z tego powodu przypomniał im, że lubo prawa u Greków i Rzymian były tak piękne, jednak narody te upadły skutkiem moralnego zepsucia i bezrządu.

Wszystkie powyższe szczegóły dające nam dowód, że wśród ciemnoty i politycznego obłędu naszój szlachty, były nawet w epoce saskiej zdrowe umysły znające niebezpieczeństwo kraju i pragnące reform, wyjąłem ze zbioru mów Franciszka Łoskiego, które ze zbiorem jego poezyj wyszły w r. 1727 z drukarni ks. Pijarów w Warszawie (2).

A teraz mam mówić o poetycznych utworach Franciszka Łoskiego, któremi on w późniejszym już wieku, w chwilach odpoczynku po trudach całego żywota, zajmować się lubił i na kilka lat przed śmiercią wydał je drukiem w Warszawie u ks. Pijarów. Jestto niewielka książka in 4to, ze stu kilkudziesięciu stronic złożona.

Najobszerniejszym i bez wątpienia najwięcej zalet mającym utworem podkomorzego jest poemat na cześć Stwórcy, Najświętszjej Maryi Panny, aniołów i świętych napisany, a osnuty na tle podań religijnych (3). Technie

(1) Zwracam uwagę czytelnika, że gdy po sejmie *niemym* 1717 r. podnoszono u nas głosy o aukeyę wojska, Franciszek Łoski także razem z innemi nalegał ciągle o urządzenie *skarbu* i powiększenie *wojska*.

(2) Zbiór ten następujący nosi tytuł: „Głosy oratorskie przez pewnego szlachcica koronnego, urzędnika ziemskiego a przedtym w tutecznych szkołach elcquencyi audytora, na sejmach, radach, legacyach i innych publicznych aktach miane, tu zaś dla tychże szkół y zabierających się ad similia geniuszów, zebrane.” (in 4to, stron. 185). Ogółem mieści się tu mów sześćdziesiąt pięć.

(3) „Dźwięk na wdzięk Opatrzności Boskiej przez głosy, ku której wdzięczność nigdy dosyć, chwala zawsze cyfra i ja autor nie. P. F. A. Ł.”, poemat ten zawierający przeszło 2000 wierszy, po raz pierwszy wyszedł z druku w r. 1724. Są jeszcze dwie jego edycye z r. 1727 i 1734, wszystkie z drukarni ks. Pijarów w Warszawie, pomimo to dziełko powyższe wielką jest dzisiaj rzadkością.

z niego silna wiara, miłość Boga i cnoty, złączone z tą serdeczną poczciwością i prostotą, która przez wiele pokoleń przechowywała się po dworach szlachty naszej. Obok natchnienia religijnego, poemat ten ma charakter czysto narodowy. Dusza jego wezbrana uczuciem, wylewa się w adoracyi przed Panem; nie jest to natchniony wieszcz naszych czasów, bogatą swą wyobraźnią malujący nam czarowne obrazy, ani też mędrzec opisujący cuda stworzenia, ale pełen prostoty człowiek, dobry szlachcic i gorliwy katolik, który przejęty pobożnością, mimowolnie wynurza swe uczucia, opiewa majestat Boga, chwałę Najświętszej Panny, aniołów i świętych, tak jak w dzieciństwie nauczyli go wierzyć bogobojni rodzice, później w szkołach ks. Pijarzy i w czém się w dalszém życiu utwierdził modlitwą, czytaniem Pisma Świętego, żywotów Skargi, oraz innych dzieł nabożnych. Tém jednak poeta nadał najwybitniejszą cechę narodową i szlachecką utworowi swemu, że jako poseł ziemski i urzędnik koronny biorąc ciągły udział w sejmach, sejmikach i innych narodowych czynnościach, tak się wcielił w to życie polityczne swego kraju, że opisując niebo z całą hierarchią świętych, wyobraził go jako świętą rzeczpospolitą na wzór tej, na której łonie cały swój żywot przepędził. Z tego względu jest to całkiem oryginalny, a może jedyny utwór w swoim rodzaju. Nie trzeba w nim szukać wielkich poetycznych piękności, jednakże napotykamy w nim ustępy odznaczające się śmiałością wyobraźni i jędrnością wysłowienia. Jako członek narodu, który w krótkich zdaniach zawarł tyle zdrowego sądu, podkomorzy niekiedy w dwuwierszu daje nam myśl, którą do zbioru przysłów przenieśćby można (1). Lubuje też sobie w porównaniach a zawsze czerpie je z przyrody, z życia domowego, z gospodarstwa, słowem ze wszech miar narodowym jest poeta. Pamiętajmy jednak, że nie należy go sądzić z dzisiejszego stanowiska, gdyż obok istotnych zalet nie mógł on

(1) Ś. p. Tymoteusz Lipiński, który jak wiadomo pracował nad zbiorzem przysłów polskich i dawnych zwrotów mowy naszej, zauważał te cechy w utworach podkomorzego i wiele z pism jego do zamierzonego przez siebie dzieła wynotował wierszy i staropolskich wyrażen.

otrząsnąć się z fałszywych pojęć, błędów i śmieszności cechującej całą literaturę epoki saskiej (1). Cały poemat religijny F. Łoskiego dzieli się na 12 głosów, czyli pieśni. W trzech pierwszych poeta opiewa z kolei trzy osoby Trójcy Świętej, w IVtym i Vtym Bogarodzicę, chóry anielskie, archaniołów Michała Gabryela, Rafała, anioła stróża i t. d. Głosy VIty i VIImy przedstawiają nam elektorat patryarchów i proroków, jako to: Noego, Abrahama, Józefa, Mojżesza, Arona, Dawida, Daniela, Jonasza, Hioba, i t. d. Są to po opisanych powyżej duchach czyistych, pierwsi z ziemi w niebo wzięci spółmieszkańcy aniołów, czyli jak prawi poeta: po szlachcie chłopci nobilitowani. Zaczem występują z osobna patronowie Polski: śś. Szczepan, Wojciech, Stanisław, i t. d. W głosach: VIIIym IXtym, Xtym i XIym przedstawianym jest obraz senatu

(1) Do powyższych uwag, nie od rzeczy będzie przytoczyć tutaj zdanie o tym poemacie Łoskiego, p. Karola Szajnochy: „Cały ten poemat (mówi p. S.) napisany wybornym wierszem, odznacza się nie powszednią jasnością, prostotą pojęć i mowy. Największą jednak zaletę ma on naszym zdaniem jako próbka fantazyi poety szlacheckiego z czasów Augustów Saskich, czasów zupełnego upadku nauk w narodzie. Z natury otrzymał nasz poeta, wszelkie potrzebne zdolności, bo i żywą wyobraźnię i śmiałość myśli i rzadką władzę wyrazu. Smutny jednakże brak wykształcenia naukowego, któreby mogło być obeznać go z rozmaitemi wzorami, środkami i wymaganiami sztuki, a którego on nigdzie około siebie znaleźć nie mógł, powstrzymał wyższe rozwinięcie się talentu. Nie mając zaś pożądanego karmu umysłowego, pozbawiony szkoły, przejmował się ten szczerzy talent tém chęciwiej i obficie karmem zmysłowym, widokiem otaczającego go dokoła życia i świata. A ten świat rzeczywistej szlacheckiej, a to życie ciągłych sejmów, sejmików, trybunałów, popisów i przygód wojennych i tylu scen gwałtownych i burzliwych, były tak bujne, huczne, porywające! Niezrównany więc żadną przeciętną umysłową, żadnemi wrażeniami z dziedziny myśli uprawionej cudzemi wzorami, lśniącój innemi obrazami, opanował ten widok otaczającego życia tak dalece ugorzystą wyobraźnię poety, że jakiegokolwiek, choćby najróżnorodniejszego przedmiotu tknęło się jego pióro, każdemu przywłaszczał on krój tegoż życia, przyswajał barwę swego wieku. I oto natchniony tak poeta zamierza opisywać niebo. Zamiar godny Dantego! ale do jakichże obrazów, do jakich barw uciecze się wyobraźnia wieszczą saskiego? Jużci do obrazów i barw, sejmów, popisów rycerskich, hierarchii rzeczywistej szlacheckiej. Skutkiem czego powstał osobliwszy utwór, któremu godzi się przypatrzeć dokładniej.” (ob. w numerze 50tym Dziennika Literackiego Lwowskiego 1852 roku, artykuł p. Szajnochy p. t. „Stary poemat o niebie”).

apostołów i ewangelistów, kapituła śś. wyznawców, oraz święte panny i męczenniczki. Głos XIIty i ostatni poświęconym jest chwale Opatrzności w ogóle, wreszcie poeta przechodząc do siebie samego, kończy poemat, wyobrażający całe niebo jako świętą rzeczpospolitą, z senatem, kapitułą, szlachtą rodzinną, rzeszą świeżo unobilitowanych i infanterią świętej płci białej. Po tym pobieżnym zarysie całego utworu, podaję z niego kilka ustępów, a najprzód umieszczoną na wstępie inwokacyą poetyczną „do Niepokalanój.”

Nie was na pomoc Muzy z Helikonu,
Lecz Ciebie, wzywam z górnego Syonu,
Ty Cóрко Ojca, Panno pokolenie,
Ty gwiazdo słońce! Ty Stwórcę stworzenia
Wydalaś na świat; pozwólże tym eudem,
W dźwięku pokazać moc Boską przed ludem.
Na słowo Boga świat stworzony wszytek,
Na Twe i sam Bóg zstąpił w Twój przybytek,
Więc gdy o Panno rzekniesz: niech się stanie,
Nie tylko pienię i pień z ziemi wstanie.

Następuje potem drugi przedśpiew: „Do Najwyższego.”

Wielbi Cię Panie na świecie co żywo,
Prócz tych co chodzą w Twych ustawach krzywo.
Nie ma rozumu, nie zna z nieba darów,
Kto niesmakuje Twych dróg, jarzm, ciężarów;
Tobieć to służyć, jest panować światu,
Sarza Twa wstydzi rumieniec szarlatu,
Przeto kto baczny nie leni się, ale
Wszelkim sposobem ma się ku Twój chwale.
Ja tylko w służbie Twój zółw opieszały,
Niewdzięcznik wielki, dłużnik pozostały.
Daleś mi Panie, że Cię znam za Pana,
Aleć to taka służba malowana,
Dobrodziejstw Pańskich niewdzięczny jak byto,
Godziło się brać bez zasługi myto;
Wziąłem zadatek, rozum, wolą, pamięć,
A w zasłużonym korona się ma mieć.
Owszem nie ślę, lecz mię chcesz mieć synem,
Byłem Cię wielbił myślą, mową, czynem.
Daleś trój talent na trój oblig nawet,
Nie chciałaś lichwy, szczególnie wet za wet.
Nie tak na świecie jako na Twym dworze,
Świat drze, tyś Dyskret, Święty kredytorze:
Ale stój Muzo! i tak zle mniemanie,
By łaski dając chciał Pan równać za nie,

Wzdyć się to bóstwo bez ceny wydało,
 Za swą lepiankę, a za to dość mało,
 Z nas potrzebuje, jedynę miłości.
 Tu się zanurzyć trzeba w Opatrzności,
 Ta różne stany chcąc mieć na tym świecie,
 Króle, książęta, pany, szlachtę, kmiecie,
 Wiedząc iż ich nie jednako stanie,
 Formuje sposób nie jednaki na nie:
 Ażeby wszelki człowiek z każdej miary,
 Możny, ubogi, młody, średni, stary.
 Boga ukochał i nie znalazł wymówki,
 Zażywa na to mądrą samolówkę:
 Nie obliguje iść wszystkich na puszcza,
 Bo możnych skarby i swoi nie puszcza,
 Nie ciągnie na koszt, bo cóż da ubogi,
 Który to posiadał jak siadł wedle drogi?
 Nie potrzebuje bezprzestannie płakać,
 Bo źle na młodych którym się chce skakać;
 Ani wymaga Samsonowej siły,
 Bo cóżby owe natury robiły
 Słabe, zchorzałe, ba i stare lata,
 Co ich jak trzcinkę, łada wiatr pomiata?
 Więc bez uczucia (jak mówią) podatek,
 Mądry Exaktor, wkłada na ostatek.
 Zapala ogniem miłości naturę,
 Która gdy weźmie w sercu ludzkim gorę;
 Człek młody czy zdrów czuje, czyli zaśnie,
 Ta się tli zawsze, nigdy nie zagaśnie,
 I chodzi skrytym jakimś pożarem,
 Nie przepuszczając i młodym i starem;
 Ma ona miejsce między potentaty,
 Zapłata się też i w ubogie chaty.
 Więc gdy tak wszędzie o miłość nie trudno,
 Że ta serc pani ma się zawsze ludno,
 Przeto Najwyższy Pan nieba i ziemi,
 Idąc tak z nami jako z dziećmi swemi,
 Nie chce przez dobroć nad możność wymagać,
 Lecz chce żeby Go sercem kochać, błagać.
 A zaś przez mądrość uczynił na próbę,
 Że jeżeli kocha osoba osobę,
 Bardziej ma Stwórcę co dary szafuje,
 A za to tylko miłość pretenduje (1).

(1) P. Szajnocha w artykule swym przytoczywszy kilka długich ustępów z tego poematu, tak w końcu o nim powiada: „Dykcya, jakieśmy widzieli, mało do życzenia pozostawia. Wyobrażenia śmie najwyższym wzbić się lotem. W wieku Zygmunów lub dziś, mógłby autor *Dźwięku na wsięk Opatrzności* stać się ozdobą literatury. I w wieku Sasów należał mu się wzmianka uznania.

Poemat z którego wyjątek podaliśmy, okazuje nam podkomorzego w całej sile wiary i pobożności; z innych ulotnych wierszy jego poznajemy, że posiadał właściwą charakterowi polskiemu wesołość i dowcip.

Ulubionym jego rodzajem były epigrammata, wydał je w zbiorze pod tytułem: „Lutnia rozstrojona” zawierającym około 70 drobnych utworów. Prawie w każdym z nich jest jakaś myśl satyryczna, jakiś concept, który bardzo musiał trafiać do smaku współczesnym, nam zaś zpoważniałym i na utworach genialnych naszych poetów wykształconym, rodzaj ten nie może się podobać. Że jednak te drobne poezye cenione były i w naszych czasach, dowodzi to, że w wyborze poezyi z rymopisów polskich zbranym i w r. 1820 dla użytku szkół przeznaczonym, przytoczone są epigrammata Franciszka Łoskiego; oto z nich niektóre:

Lepiej że na głowie, niż w głowie tyso.

Niech włosistym o łysych concepty się roją,
Głowy ludzkie rozumem, nie włosami stoją.
Okryje rozum głowę, byś ją miał jak dłonią.
Lecz jego niedostatku włosy nie zasłonią.

Na szlachcica Puszcza, sejmiki rwącego.

Nie dalbym wiary i miał za fałsz zgola,
Że ma ktoś umrzeć, gdy owo Puszcza woła;
Aleć doznałem, jak zwykł Puszcza głos miewać,
Już sejmikowi Requiem zaśpiewać.

Na złe czasy.

Dziwujemy się i ganiemy Nieba,
Że nam nie dają chleba co potrzeba,
I że tak na nas cięższy rok od roku,
Szczupląc koniowi gdy bryka obroku.

Przestroga.

Mówisz że w dumie rozum, dość zapалу,
Kochajże duszę, a daj pokój ciału.

Panna jak angielska cyna.

Anielska pleć panienek, a angielska cyna,
Choć nie jedno, lecz jednaż wadzi im przyczyna,
Dopiero bywszy w cerze, w glansie bez przywary,
Obiedwie się od cudzej émia i plamą pary.

Na dojrzałe frukty światowe.

Póki owoc w zieleni, idź precz z apetytem,
 Ciskaj, zginaj gałązki, nie zostaniesz sytem;
 Ale gdy się frukt dojrzy, wtenczas sam się ściela,
 Ty co pragniesz przybywaj, bierz a nie mów wiele.

Z ostatnich wierszyków widzimy, że podkomorzy niekiedy pozwala sobie w drobnej swój satyrze dotknąć i drażliwszego przedmiotu; nigdy on jednak nie zrywa zasłony i nie posuwa się do téj rubasznój zmysłowości, którą znajdujemy w Figlikach Reja, Fraszkach Kochanowskiego, Wacława Potockiego, i innych. Owszem autor nasz i w tych ulotnych wierszach zwraca się nieraz do przedmiotów poważnych, religijnych, lub przypominających mu jego własne nieszczęścia, jak np. w wierszu p. t. „Pieśń do Boga” żal ojcowski po zmarłej córce, nadgrobek autora i t. p.

Dodam tu jako dowód skromności podkomorzego i jak małą cenę przywizał do swych utworów, że wydał wszystkie swe poezye bezimiennie, a jego mowy sejmowe wydała od siebie drukarnia ks. Pijarów w Warszawie.

Zakończmy wspomnieniem ostatnich chwil podkomorzego. Chociaż w r. 1728 był jeszcze w pełni zdrowia i czerstwości, widząc jednakże około siebie ubywających z tego świata rówieśników swych i przyjaciół, poznał, że wkrótce i dla niego ostatnia nadejdzie godzina i z pewnym przeczuciem zbliżającej się śmierci, d. 3 czerwca t. r. napisał testament. Przedewszystkiem dawnym obyczajem przodków naszych rozpoczął go wyznaniem wiary, podług zasad świętych katolickich i modlitwą o zbawienie duszy swojej; następnie przeznaczył dukatów sto, czyli tyńfów 1,400 na tyleż mszy za duszę swoją we wszystkich kościołach warszawskich odprawić się mających, 2,000 złp. zapewnił na dobrach Łosiu dla kościoła w Radzyminie na fundusz wieczysty Różańca Śgo, 1,000 złp. dla klasztoru pp. Brygitek w Warszawie, którym już dawniej przy wstąpieniu do tego zakonu swój córki najstarszej dość

znaczny fundusz zapisał i inne porobił pobożne legata (1). Potem zaleciwszy aby ciało jego bez wszelkiej okazałości było pochowanem, cały majątek podług zasad prawa koronnego żonie swojej i dzieciom zapisał, w końcu przykazując im żyć w bojaźni Boga i wzajemnej miłości, polecił cały swój dom opiece księcia prymasa i księcia biskupa krakowskiego.

Niedługo po napisaniu tego aktu, przeczcucia podkomorzego sprawdziły się. Zachorował ciężko; przekonany że już nie powstanie więcej, przygotował się na wieczną podróż przyjęciem Najświętszych Sakramentów: w dniu 4tym grudnia 1728 r. oddał ducha Bogu. Ciało jego pochowano w grobach kościoła OO. Reformatów w Warszawie. W pół roku potem nieodstępna przez lat trzydzieści sześć towarzyszka jego, z ciężkiego żalu poszła za mężem do grobu i obok niego złożoną została. W kościele OO. Reformatów, przy ołtarzu św. Barbary znajdują się portrety obojga podkomorstwa. Pod niemi niedawno jeszcze była wielka tablica z następującemi napisami (2).

Franciszek Łoski,
Podkomorzy Warszawski.

R. K.

Umarł r. 1728 d. 4 Decembra.

Teressa Łoska,
Podkomorzyna Warszawska.

R. K.

Umarła r. 1729 d. 21 Augusta.

W górze był herb Brodzic, poniżej zaś na marmurze były wyryte wiersze, z których cztery tu podajemy:

D. O. M.

Zastanów się, tu leży podkomorzy w grobie,
Myślże często, toż samo będzie téż i tobie;
Służył królom, ojczyźnie, wiernie i statecznie,
Niechajże mu Pan Bóg da spoczynek wiecznie.

(1) Ksiądz Inocenty Pokorski przeor ks. Paulinów Warszawskich zapisał w aktach bractwa Pięciorańskiego, że znał Franciszka Łoskiego od r. 1692 jako męża wielce pobożnego, pełnego wymowy, a przytem wielkiego przyjaciela zakonu Paulinów.

(2) Dawne grobowe tablice w czasie ostatniej restauracji kościoła, z powodu znacznego ich uszkodzenia, usunięto i zastąpiono je nową tablicą, przytém odnowienie portretów dokonał p. Hadziewicz. Napisy zaś które tu podajemy udzielił nam raczył p. F. M. Sobieszczański z rękopismu przygotowanego do druku p. t. „Historja Warszawy”.

